

TEATR IM. KOCHANOWSKIEGO

„UROCZYSTOŚĆ” CZYLI JAK KAŻDY OSZUKUJE SAM SIEBIE

MARTYNA FRIEDLA

„Kochanowski” wystawia drugą premierę we wrześniu. W dodatku tym razem po raz pierwszy zobaczymy spektakl, którego reżyserii podjął się dyrektor teatru Norbert Rakowski.



Przedstawienie, podobnie jak w duńsko-szwedzkim filmie „Uroczystość” z 1998 roku, opowiadać będzie o 60. urodzinach restauratora, który odnosi w życiu zawodowym sukcesy. - Rodzina, którą spotyka się z tej okazji, nie do końca jest tak poukładana i pełna harmonii, jak się wydaje. Każdy skrywa własną tajemnicę, której nie odsłania, aby móc na co dzień funkcjonować. Natomiast dochodzi do momentu, kiedy ta czara się przelewa - zaznacza Rakowski. - Nomen omen słowo „uroczystość” w języku polskim brzmi wspaniale, ponieważ mówimy o tym, że bohaterowie próbują się

PATRYCJA WANOT / AGENCJA GAZETA



Adaptacja powstała w oparciu o film „Uroczystość” z 1998 roku

w jakiś sposób oczyścić. Każdy z nas chciałby być w takiej rzeczywistości czystą osobą, a niestety, na karku nosi różne skazy i te skazy dopiero wychodzą. Nikt z nas nie chce się do tego przyznać. Dopiero jakiś silny moment, takie katharsis, które bohaterowie przeżywają, powoduje, że próbujemy się w jakiś sposób odciąć w le-

pszej lub łatwiejszej formie. A czasami bywa to bardzo bolesne - tłumaczy.

Twórca podkreśla, że według niego najważniejszy jest cień nadziei, który nosi w sobie powyższa historia. - Rzecz w tym, że jeśli dochodzimy do momentu, w którym człowiek potrzebuje jakiegoś oczyszczenia

i jest bardzo zdeterminowany, i naprawdę nad tym pracuje, to jest w stanie to z siebie wykrzesać - peroruje.

Realizacja będzie nie lada zadaniem, gdyż w spektaklu występuje niemal cały zespół aktorski „Kochanowskiego” oraz kilku gości. Znana ze „Srebrnego tsunami” Katarzyna Osipuk i wspomniany Łukasz Konopka są zatrudnieni od września. Gościnnie wystąpią Joanna Osyda (znana z tytułowej roli w serialu „Majka”), Karolina Kuklińska (debiutantka, studentka piątego roku PWST w Krakowie) oraz Gilles Chamboraire, który nie jest profesjonalnym aktorem, natomiast pracował dotychczas jako paryski model, znany jest w środowisku opolskich podróżników jako człowiek przygód i filozof. - Trudności z wystawieniem tego utworu są zawsze takie, że potrzeba bardzo dużo aktorów, przestrzeni - tłumaczy Rakowski, powołując się na sceniczne realizacje „Festen” za granicą. - On nie jest prosty, ponieważ jego narracja jest właściwie filmowa, a język

bardzo umowny. Nie jest to klasyczna sztuka teatralna, gdzie aktor od początku do końca śledzi swój wątek, tylko jest wiele małych wątków porzecinanych i trzeba olbrzymiej precyzji, żeby wiedzieć, w którym miejscu nie tylko na scenie się znajdujemy, ale w którym czasie i w którym miejscu akcji jesteśmy - zaznacza.

Konopka, który wciela się w rolę Krystiana, zauważa, że gdy czytał tekst scenariusza, miał wrażenie, że historia jest kameralna. - I ta ogromna scena teatru Kochanowskiego sprawia, że balansujemy na bardzo cienkiej linii, żeby trafić w punkt i dokładnie trafić w temat, ponieważ łatwo jest w tym spektaklu przeszarżować, czyli iść w duże emocje, a wtedy aktor się staje obojętny widzowi. Można też po prostu czegoś nie dograć - wyjaśnia i dodaje: - Trudna jest też sama historia. Prawdę mówiąc, nie staram się zrozumieć swojego bohatera, ze względu na ogrom jego przeżyć. Przed wszystkim chcę dobrze tę historię przeczytać i dobrze ją opowiedzieć. 🌟